

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



**Prezydent
Ziemiecki**
podjął się roli
mediatora.

ROK VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 14 PAŹDZIERNIKA 1928. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 28)

Możliwość likwidacji strejku dzięki inicjatywie redakcji „Republiki“.

Inicjatywa „Republiki“ idąca w kierunku zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym przez kroki medjacyjne prezydenta Ziemieckiego, wywarła kolosalne wrażenie nie tylko w Łodzi ale i w okolicy.

Sytuacja bowiem była tego rodzaju, iż obie strony, nie miały żadnego ze sobą kontaktu i wszelkie drogi porozumienia zdawały się być odcięte.

Proklamowanie strejku powszechnego w tych warunkach naturalnie mogło tylko sprawę skompromitować, gdyż przemysłowcy spełniwszy zażalenie rządu przez przyznanie 5-procentowej podwyżki, mogli utrzymać, że obowiązek swój spełnili. Z drugiej zaś strony rząd nie pozostawił sobie żadnej konkretnej drogi prowadzącej do pokojowego zlikwidowania zatargu.

„Republika“, wychodząc z założenia że prezydent miasta, poseł i b. dwukrotny minister pracy p. Ziemiecki, winien podjąć się ciężkiej wpra-

dzie i niezmiernie odpowiedzialnej, ale zarazem i wielce zaszczytnej roli medjatora, zwłaszcza, iż chodziło o nawiązanie tak nagle zerwanych pertraktacji.

Jak się „Express“ dowiaduje, inicjatywa ta wydała już właściwe owoce, a mianowicie w godzinach przedpołudniowych, odbyły się narady przedstawicieli związków robotniczych z jednej strony i przemysłowców z drugiej, celem opracowania porządku dziennego wspólnej konferencji, która prawdopodobnie odbędzie się jeszcze dziś w godzinach wieczornych.

Dowiadujemy się również, że konferencja ta, po wstępnej wymianie zdań, zostanie przeniesiona do Warszawy, gdzie też ma nastąpić zawarcie i podpisanie umowy.

Należy więc się spodziewać, że proklamowany strejk powszechny zostanie w ostatniej chwili odwołany.

SYTUACJA STREJKOWA.

Łódź, 14 października.

Niezależnie od akcji medjacyjnej prez. Ziemieckiego, o której donosimy powyżej, dzisiejsze przedpołudnie, mimo niedzieli, poświęcone było podobnie jak i cały dzień wczorajszy przygotowaniom technicznym do strejku powszechnego w okręgu łódzkim.

Wiece w ókniarzów.

Związki zawodowe włóknarzy urządziły o godz. 10-ej rano wielkie wiece informacyjne, celem zakomunikowania robotnikom, że w obronie ich porzucają

pracę od jutra rzesze robotników innych zawodów.

Na wiecu zorganizowanym przez związek „Praca“ przemawiali poseł Waszkiewicz i p. Kaźmierczak, którzy stwierdzili, iż w sytuacji zaszła zmiana na korzyść strejkujących włóknarzy, to też powinni oni wytrwać w swej akcji do ostatecznego zwycięstwa.

Po przemówieniach i dyskusji, w której zabierali głos robotnicy, uchwalono rezolucję, w myśl której zdecydowano się w dalszym ciągu prowadzić akcję strejkową do rezultatu.

Na wiecu w związku chrześcijańskim, na którym przemawiali pp. Mruk i Plewiński zapadły identyczne rezolucje.

Przygotowania do strejku powszechnego

Okręgowa komisja związków zawodowych w dalszym ciągu na wszystkich wiecach i zebraniach robotniczych kolportowała odezwy nawołujące do solidarnej akcji pracowników i robotników wszystkich zawodów w Łodzi.

Poszczególne związki wchodzące w

skład okręgowej komisji odbywały ostateczne zebrania, na których dokonano wyboru członków komisji strejkujących mających od jutrzejszego rana dopilnować, by normalny strejk objął wszystkie instytucje, urzędy i biura.

Dziś rano też uchwały przyłączenia swe do strejku powszechnego związki transportowców, tytoniowców i robotników przemysłu drzewnego.

Małostrowie nie przyłączają się do strejku.

W dniu wczorajszym upłynął drugi termin wyznaczony przez związek majstrów przemysłowcom w sprawie wysuniętych żądań 25-procentowej podwyżki płac. Do wieczora jednak odpowiedzi żadnej związek nie otrzymał.

Wobec powyższego zwrócił się „Express“ do zarządu związku z zapytaniem, czy nie przyłączy się do akcji ekonomicznej włóknarzy. Przedstawiciel zarządu oświadczył, iż mimo wyraźnego ignorowania ich żądań przez przemysłowców, do strejku nie przyłączają się oni pod żadnym pozorem, uważając że nie wyczerpali jeszcze wszystkich środków polubownych.

Kto będzie strejkował.

Wobec ogólnego zainteresowania jakie gałęzie przemysłu względnie dziedziny pracy objęte będą akcją strejku powszechnego, zwrócił się „Express“ do okręgowej komisji związków zawodowych, gdzie udzielono wyczerpujących informacji.

A więc udział swój w strejku zgłosiły 22 związki zawodowe, wchodzące w skład O. K. Z. Z., strejk objmie tedy następujące warsztaty pracy:

Restauracje i zakłady gastronomiczne, fabryki przemysłu metalowego, taksówki, zakłady spożywcze i piekarnie, zakłady szewskie, roboty budowlane sezonowe, magistrat, kasa chorych, przedsiębiorstwa handlowe i biurowe, fabryki przemysłu drzewnego, domy transportowe, gazownia, telefony, teatry i rzeźnie.

Wobec likwidacji zatargu w tramwajach, jak się „Express“ dowiaduje zarząd związku inst. użyt. publ. wezwie jutro tramwajarzy do solidaryzowania się z akcją strejku powszechnego. Oczywiście, że względów technicznych, tramwajarze będą mogli przyłączyć się do strejku od wtorku.

Echa procesu marjawitów. Poroniony „dramat“ na tle procesu. — Napaść na byłego ministra Dobruckiego. — Jak się czuje Kowalski? — Płock znowu pogrąża się w sen...

Płock, 14 października.

Powol! Płock zaczyna otrząsać się od wrażeń marjawickiego procesu. Jeszcze tu i owdzie słychać urywki rozmów na temat procesu i wyroku, ale z każdym dnem wspomnień tych jest o wiele mniej i nowe sprawy, nowe troski i zmartwienia zajmują pierwsze miejsce porządku dziennego.

Do tych reminiscencji należy przede wszystkim książka p. K. D., który z procesu marjawickiego zaczerpnął temat do swego scenicznego utworu *Ne nany* — nikołnu autor dramatyczny, słusznie ur-

Tajemnicze porwanie sowieckiego policjanta.

Moskwa, 13 października.

„Rabocznaja Moskwa“ donosi, że pasażerowie jakiegoś tajemniczego samochodu porwali o godzinie 11-ej wieczorem na rożatce Krasnaja Presnia w Moskwie milicjanta, usiłującego zatrzymać to auto.

W samochodzie zakneblowano milicjantowi usta, kilka kilometrów za Moskwą, zaś wyrzucono go z samochodu w czasie pełnego biegu.

Milicjanta ciężko poranionego znaleziono dopiero nad ranem

krywający się pod inicjałami, napisał sztuczny, pozbawione talentu, lecz bardzo szeroko i szczegółowo omawiając praktyki marjawitów w klasztorze płockim.

Bohaterami „dramatu“ są osoby żywym wzięte z procesu, występujące pod nieco zmienionymi nazwiskami. Mamy więc tam Kowalkowskiego, Manfilda, Motasikównę i t. d.

O wartości elaboratu świadczy wielka ilość niesprzedanych egzemplarzy, które wypełniają wszystkie niemal wirtyny księgarń płockich.

Drugim echem procesu są wzmianki, ukazujące się od czasu do czasu w pismach płockich, a dotyczące ropraw sądowych.

Ostatnio w endeckim „Dzienniku Płockim“ ukazała się napaść na byłego ministra p. Dobruckiego,

którego nazwisko wymienione zostało przez jednego ze świadków odwoływych.

Według zeznań owego świadka, ówczesny minister p. Dobrucki miał się podobno wyrazić, że wie o akcji antymarjawickiej i wspominał również o zberaniu dokumentów przeciwko wrogom marjawityzmu.

Endecki „Dziennik Płocki“ dopatruje się w tym kontakcie p. Dobruckiego z marjawitami i żąda wobec tego szczegółowych wyjaśnień od byłego ministra oświaty.

Skazany przez sąd Kowalski czuje się nie gorzej niż przed wyrokiem, a jeżeli chodzi o stan psychiczny Kowalskiego, to trzeba nawet dodać, że

Kowalski po wyroku jest spokojniejszy, albowiem ostatnie dni przed wyrokiem wyczerpały go do najwyższego stopnia.

Wiele czasu zajmie sprecyzowanie motywów wyroku, który w pełnej formie gotów będzie dopiero za cztery miesiące, t. j. 12-go lutego 1929 r.

Dopiero po ogłoszeniu wyroku obrońca arcybiskupa Kowalskiego wnieśli skargę apelacyjną.

Płock — stolica apostołska w pojęciu marjawitów, — mała, trzydziestotysięczna miasteczka — w pojęciu każdego śmiertelnika — wraca naogół do swych dawnych, codziennych spraw, zapominając z wolna o tem, że przez trzy tygodnie stanowił centrum zainteresowania całej Polski.

Narazie Płock zasypia — aż do apelacji.

Ponure tajemnice

słynnego więzienia w Szlisselburgu. Dwaj więźniowie, którzy musieli piąć.

W Niemczech wydano książkę p. t. „Korespondencja pisma generała von Schweinitz”. Był to dyplomata przeprowadzający przez długi czas przy dworze rosyjskim swą jedyną ideę, zmierzającą do utworzenia sojuszu trzech mocarstw (Austria, Niemcy i Rosja) jako warunku spokoju w Europie.

Pod datą 18 stycznia 1883 notuje gen. Schweinitz w swej książce następujące opowiadanie hr. P. Szuwałowa, który był wówczas szefem III oddziału.

Zbliżały się święta wielkanocne i żona Szuwałowa namówiła go, aby chociaż raz w tak uroczystej chwili poszedł odwiedzić więźniów.

Szuwałow, ulegając prośbie żony, przyjechał do fortecy i przeprowadzony przez naczelnika więzienia, poszedł na przegląd aresztowanych. Było ich razem 18. Pierwszy więzień, którego mu pokazano, był to pop oskarżony o schyzmę. Zastał go na klęczkach zotopionego w medytację. Przed dwudziestu laty przekroczył on przepisy rytuału, za co został uwieszony i więcej już nie był przesłuchiwany.

Drugim więźniem był polak, osadzony w Szlisselburgu jeszcze za czasów powstania 1830 r. Mówił biegle po francusku i zdawał się być zupełnie już zrzęzynowany.

Po bytności u jeszcze kilku więźniów, hrabia zatrzymał się przed drzwiami celi, w której, jak uprzedził go komendant, siedzą wbrew przepisom dwóch przestępców, gdyż tylko razem siedząc, zachowują się spokojnie. Gdy otworzono drzwi, zdumione oczy Szuwałowa ujrzały dwie beczki, w których siedziało po jednym więźniu i piało jak koguty. Wyjaśniono mu, że obadwaj nieszczęśliwi po długich latach odosobnionego więzienia potracili rozum i jeśli pozwolili im na pianie, zachowują się pozatem spokojnie. Komendant nie znał ani ich nazwisk ani przestępstwa, za które zostali skazani, znał tylko ich numery.

Wróciwszy do Petersburga, hr. Szuwałow zbadał akta i stwierdził, że z spośród 18 tych więźniów, jeden tylko był rzeczywiście niebezpiecznym przestępcą. Drugi więzień został aresztowany na wyraźny rozkaz Mikołaja I go bez podania jakiegokolwiek uzasadnienia. W aktach znalazł Szuwałow prośbę hr. Orłowa do cesarza o zwolnienie tego więźnia, ale na podaniu tem był własno ręczny dopisek Mikołaja: „zapomnieć o tem”.

Szuwałow osiągnął od cesarza Aleksandra III ulaskawienie dla wszystkich tych nieszczęśliwych, prócz owego niebezpiecznego zbrodniarza, którego przeniesiono do petersburskiej fortecy. Dwaj obłąkani zostali umieszczeni w szpitalu dla umysłowo chorych, reszta wypuszczono na wolność.

Ciasny pierścionek łatwo można zdjąć.

Bardzo często się zdacza, że gdy palec zgrubieje trudno zdjąć z niego pierścionek czy obrączkę. Najczęściej ludzie radzą sobie wtedy w ten sposób, że natłuszczają palec mydłem; sposób ten jest prosty i łatwy, lecz nie zawsze pomaga. Co zrobić, gdy niepomaga?

Trzeba wtedy wziąć kawałek bardzo cienkiego szpagatu i owinać nim palec, poczynając od miejsca, w którym jest pierścionek, aż poza pierwsze zgęście, owijając trzeba nie równo, lecz serpentyką. Koniec szpagatu, bliski dłoni, przeciąga się poprzez obrączkę czy pierścionek i, trzymając mocno, rozkręca się szpagat od góry ku dołowi palca. Jeśli się tę operację wykonywa wolno, obrączka schodzi z palca i da się przeciągnąć poprzez staw, orzez który przejść nie chciała.

Jad okularnika wytruje

55 ludzi, lub 30.000 gołębi. Surowica przeciw jadowi węzów.

Prof. Gins, członek niemieckiego Instytutu do walki z chorobami zaraźliwymi, podaje w jednym z dzienników berlińskich cenne uwagi na temat ukąszeń jadowitych gadów i ich skutków.

Jad węża — zaczyna prof. Gins — nie jest wcale jednolity. Ukąszenie np. na bardziej niebezpiecznych węzów, jak kobry czy okularnika, jest naogół mało bolesne. Najpewniej pod wpływem trucizny następuje szybko znieczulenie miejsca ukąszonego. Już to znieczulenie wpływa na systema nerwowy, a co dopiero mówić, gdy mięśnie zaczynają sztywnieć, czuć się daje dotkliwie senność. Najczęściej po takim śmiertelnym ukąszeniu okularnika następuje zanik czynności oddychania.

Natomiast przebieg zatrucia przez ukąszenie innych węzów jest zgoła odmienny. W miejscu ukąszenia odczuwa się silne bóle, ciało dookoła bardzo puchnie i zabarwia się najpierw na czerwono, potem na fioletowo.

Ogólne otrucie organizmu znamionuje pragnienie suchości w ustach, krwawienia w spojówkach oczu oraz blony śluzowej i żołądka i kiszki. Zatrucie takle doprowadza organizm do stanu bardzo silnego podniecenia i w 10 proc. wypadków kończy się śmiercią wskutek zaniku oddychania o ile pomocy lekarskiej natychmiast udzielić nie można.

Ukąszenia węzów spotykanych i w Polsce, nie są tak niebezpieczne. W każdym razie ratunek jest o wiele łatwiejszy; wystarczy np. powstrzymać krążenie krwi natychmiast po ukąszeniu, by trucizna nie mogła rozejść się po całym ciele; można również zapobiec rozejściu się jadu przez wypalenie miejsca ukąszenia lub też oddziaływanie na systema nerwowy drogą spożycia dużej ilości alkoholu.

Ile trucizny posiada w sobie jadowity wąż, zorientujemy się, zważwszy,

że np. jad okularnika wystarczy na otrucie 55 ludzi; jad grzechotnika zaś wystarczy na otrucie 60 koni lub dwu tysięcy młodych świnek lub też 300 tysięcy gołębi.

W krajach o klimacie umiarkowanym węże nie wyrządzają tak wielkich szkód, jak np. pod zwrotnikiem. To też w Brazylii od dawna przystąpiono do wyrabiania surowicy przeciw jadom węzów. Celem sporządzenia tej surowicy chwytta się żywe węże i z ich jadu surowicę przyrządza. Ludność mieszkająca w tym wilgotno-gorącym kraju i ciągle na ukąszenia jadowitych gadów narażona, chętnie chwytta, dostarcza je instytutom do wyrabiania odtrutek, byleby za tę cenę dostać odpowiednią porcję surowicy i szpryczkę co robienia zastrzyków, które stosować należy natychmiast po ukąszeniu.

Podczas chwytania tych węzów ludność nie jest narażona na żadne niebezpieczeństwo od czasu wynalezienia specjalnego rodzaju łąso. Z chwilą założenia tego instytutu ilość wypadków śmierci z powodu ukąszenia znacznie się w Brazylii zmniejszyła.

W porównaniu ze szkodami wyrządzanymi przez jadowite węże, inne stworzenia jadowite mogłyby nie być wcale brane w rachubę. Przedewszystkiem nie posiadają one tak silnego jadu. Wyjątek stanowi może jeden skorpion; jego jad znajduje się w gruczole w tylnej części brzucha. Przy ukąszeniu wlewa on do rany ten jad przy pomocy żądla. Wypadki śmierci z powodu ukąszenia skorpiona są bardzo rzadkie, chociaż pewnie ich gatunki w Chinach i Ameryce południowej rozporządzają bardzo silnym jadem.

Prócz tego przedstawiciela pajaków — świat niszczący posiada też trucieli w postaci szeregu ryb oraz węzów, stale przebywających w wodzie morskiej. Niejeden z nas zdziwi się, usłyszawszy, że jadowite są również pajawki. Chociaż ich jad nie wystarcza na to, by wywołać zakażenie w ludzkim organizmie, dobrze jest jednak, że medycyna współczesna zupełnie wycofała rękawki z oblegu.

Do jadowitych należą wreszcie owady jak komary, pszczoły, osy itp. Wprawdzie ich jad nieraz bywa bardzo dla ukąszonego bolesny, jego skutki jednak w niczem nie dadzą się porównywać ze skutkami ukąszenia okularnika.

Śmiertelny strzał w śnie lunatycznym.

Wpływ fatalnej siły księżyca.

Osobliwa afery kryminalna, interesująca wiele dla lekarza - psychologa rozpatrywana jest obecnie przez władze sądowe w Ameryce.

Oskarżony mechanik Chester Couzlu zabił swoją żonę, gdy był pogrążony w śnie lunatycznym.

Couzlu cierpi na lunatyzm od wielu lat, a w ciągu ostatnich miesięcy wypadki nocnych wędrówek w śnie lunatycznym powtarzały się coraz częściej.

Z zamkniętymi oczyma lunatyk wstawał z łóżka, udawał się zwykle na balkon gdzie odbywał karkołomny spacer po żełaznej barierze.

Rodzina z przerażeniem śledziła te wędrówki lunatyka, zachowując zupełne milczenie, aby nie zbudzić śpiącego, dla którego nagle przebudzenie mogło zakończyć się śmiertelnym upadkiem.

Potem Couzlu powracał do mieszkania, a gdy się obudził, nie przypominał sobie nic z tego, co robił w śnie lunatycznym.

Niedawno w domu, w którym mieszkali państwo Couzlu dokonano włamania.

Mechanik uważał tedy za stosowne kupić rewolwer, aby na wypadek napadu móc obronić się przed rabusiami.

I ta właśnie przyczyna stała się przyczyną wstrząsającej tragedii rodzinnej.

Couzlu pewnej nocy uległ znowu atakowi lunatyzmu.

Stapając w kierunku balkonu, skąd przesiwał się przez szczyby do pokoju blask księżyca, przechodził koło stołu, na którym leżał rewolwer.

W jaki sposób pochwylił broń i strzelił do żony, z tego Couzlu nie zdaje sobie dotychczas sprawy...

Zbudził go ze snu huk strzału i krzyk 17-letniego syna, który wbiegł przerażony do sypialni i wyrwał ojcu broń z ręki.

Pani Couzlu leżała na łóżku w kałuży krwi.

Strzał był śmiertelny. Zawezwany lekarz skonstatował, że pani Couzlu nie żyje już...

Gdy lunatyk zrozumiał, że zabił żonę, pochwylił znowu rewolwer, chcąc sobie odebrać życie, ale syn zdołał mu w porę odebrać broń.

Lunatyka - zabójcę aresztowano i umieszczono w szpitalu policyjnym gdzie Couzlu przebywa dotychczas złamany psychicznie i poważnie chory.

Psychologowie i prawnicy twierdzą zgodnie, że człowiek ten jest niewinny, bo działał w stanie kompletnej nieświadomości.

Wszyscy sąsiedzi i przyjaciele państwa Couzlu poświadczają, że małżonkowie żyli z sobą jak najlepiej i nigdy nie przychodziło do jakichś gwałtowniejszych sprzeczek pomiędzy nimi.

Opinia całego Detroit, gdzie rozegrała się ta niezwykle tragedia, jest wielce przychylnie usposobiona dla nieszczęsnego lunatyka.

Małpa zielona

nie cieszy się dobrą sławą.

W Indiach małpy wyrządzają nie raz znaczne szkody, to też nie są mile widziane przez tubylców. Ci, aby się uwolnić od natrętnych rabusiów, wynaleźli radykalny sposób pozbycia się ich. Urządzają w tym celu wilcze doły, przykrywają je gałęziami i liśćmi i oczekują na schwywanie tą drogą choćby jednego samca.

Gdy niebaczny wpadnie w taką pułapkę, wówczas zarzucają mu na głowę worek, kilku mężczyzn trzyma wydzierającą się małpę, a jeden goli ją z włosiń.

Po tym fryzjerskim zabiegu małpę malują na zielono i puszczają na wolność.

Skutkuje to radykalnie, okazuje się bowiem, że „zielona małpa” jest czemś obelżywem nie tylko dla ludzi ale i dla małp, nie było więc wypadku, aby po takiej operacji wszystkie małpy nie wyniosły się raz na zawsze w inną okolicę.

Widocznie małpy uważają ogolenie i pomalowanie na zielono za ciężką zmianę i aby jej uniknąć wolą przeniesić się do innej miejscowości, w której jak przy puszczaniu, niema ani fryzjera ani uzdolnionego malarza.

Cały teatr aresztowany za wystawienie niemoralnej sztuki.

W Nowy Jorku w „Baltimore Theatre” grano sztukę p. t. „Pleasure man”.

Zaraz po przedstawieniu zjawila się w budynku teatralnym policja, która aresztowała w czambuł cały zespół, biorący udział w spektaklu...

A zatem wszystkich aktorów i statystów w ogólnej liczbie 61, a ponadto suflera, maszynistę, garderobiane, fryzjera, krawca — krótko mówiąc, wszystkich funkcjonariuszów teatru, którzy przyczynili się do realizacji tego przedstawienia, uznanego przez policję za wysoce niemoralne.

Jednocześnie aresztowano autorkę tej sztuki miss Mae West, która w in-

nym teatrze w innej sztuce grała główną rolę...

Cafe to towarzystwo, oskarżone o wywołanie zgorzienia publicznego przez wystawienie niemoralnej sztuki, przedziwilo się w komisariacie policji i dopiero rano wypuszczono ich na wolność dzięki kanclerzowi złożonej przez związek zawodowy aktorów.

Miss West, a ierka inkryminowanej sztuki nie po raz pierwszy ma kłopoty z władzami z powodu swych nazbyt zuchwałych pomysłów...

W ubiegłym roku skazano ją na dziesięć dni aresztu za wystawienie sztuki p. t. „Pieć”.

Czerwona panika na Kremlu.

Sytuacja aprowizacyjna w Moskwie przedstawia się zupełnie katastrofalnie. W sklepach spożywczych brak masła, tłuszczów roślinnych i jaj. Pisma sowieckie zapowiadają dostarczenie tych artykułów dopiero za dwa tygodnie. Chleb sprzedawany jest mieszkańcom Moskwy po urzędowej cenie, lecz jedna osoba nie ma prawa nabyć więcej niż jeden funt dziennie.

W Kremlu odbyła się pod osobistym przewodnictwem Stalina narada, której celem było wynalezienie środków zaradczych dla zapobieżenia katastrofie aprowizacyjnej w Moskwie.

Lódź miasto samobójców?!?..

Różne kategorie „kandydatów na tamtem świat” w świetle trzeźwej rzeczywistości.

Lódź, 14 października.

„Podobno — Lódź zasłynęła w ostatnich latach z tego, że na jej terytorium wydarza się ogromna ilość samobójstw — że ilość takich wypadków jest u nas większa, niż w innych miastach...”

I są tacy, którzy przypisują to temu, że Lódź jest miastem interesów, miastem przemysłu, interesy idą obecnie z nią a to daje się we znaki mieszkańcom „zbiędnego” miasta i nakłania ich łatwo do decyzji pożegnania się z życiem.

Tak e mniej więcej rozumowanie można było wyczytać niedawno w jednym z dzenników pomorskich, wychodzących w języku niemieckim, w korespondencji z Łodzi...

Mniejsza jednak o naiwny sposób rozumowania przygodnych korespondentów.

Traktując sprawę poważnie, stwierdzimy, że istotnie, ilość samobójstw w Łodzi nie jest mała, bo też — na 600,000 „dusz” musi znaleźć się zawsze pewen odsetek „dusz umęczonych”. Ale — naturalność jedynie oparta o „gruntowną” nieznaną rzeczywistość i psychiki ludzkiej, może dopatrzeć się kardynalnej, wyłącznej przyczyny tego „umęczenia” w warunkach materialnych...

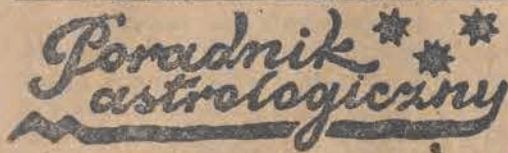
Pominawszy nader wątpliwą „sociologię” taką, stwierdzamy — zgodnie z punktem widzenia naukowym, że niezależnie od warunków zewnętrznych popychają jednostki do powiedzenia życia „do widzenia na tamtym świecie”. W bardzo wielu wypadkach zgoła inne czynniki składają się na tragiczny krok.

Czynniki te to: wrodzony determinizm, obciążenie dziedziczne, pewne zбочzenie umysłowe i t. p., krótko powiedziawszy: są ludzie którzy mają dane ku temu, i są ludzie, którzy — żadnych danych ku temu nie mają... Ci pierwsi mogą stać się „abiturjentami” życia we wszelkich, materialnie i moralnie nawet najlepszych warunkach życia, u drugich jest to wykluczone nawet w najlepszych...

Z tego punktu widzenia wyszedwszy, przyjrzyjmy się teraz nieco bliżej rubryce samobójstw łódzkich, a dojdziemy łatwo do wniosku, że można je nadmiar podzielić na dwie zasadnicze kategorie: samobójstwa rzeczywiste i samobójstwa „imitowane”.

Samobójstwa rzeczywiste są, istotnie, nacechowane grozą rozpacz i tragicznym finałem. Imitowane zaś kończą się bardzo często jedynie... mniej lub więcej energicznym wywołaniem przez lekarza zrozpaczonego (naprawdę...) żołądka...

Takich właśnie samobójstw, tragedii o prozaicznie - harmonijnym zakończeniu wydarza się w Łodzi rzeczywiście...



Dziś, w niedzielę, 14 października.

Dzień miłych, pogodnych przeżyć dla osób, urodzonych w miesiącach: marcu, lipcu, październiku i listopadzie. Wszystko pójdzie gładko, jak z piątka. Niechczone, białe troski nie wywrą żadnego wpływu na pogodny nastrój, jakim cieszyć się będą przez cały dzień dzisiejszy wyżej wymienione osoby. Każde przedsięwzięcie odniesie pomyślny skutek, każda zabawa da radość i pełną satysfakcję.

Osoby, urodzone w miesiącu styczniu i w lutym (do 22) winny unikać liczby 7 i 9, które nie mogą im dziś przynieść nic dobrego. Czeka ich de wiadomości od osób bliskich.

Dzieci, urodzone dzisiaj, czeka w przyszłości życie burzliwe, pełne niezwykłych przygód. Celować je będzie brak przywiązania rodzinnego i tęsknota za dalekimi, niebezpiecznymi podróżami. W młodości opuszczą dom rodzicielski i udadzą się na obczyznę, skąd już nigdy nie powrócą.

Osoby, urodzone w kwietniu i grudniu, dokonają dziś szczęśliwych pocinieć handlowych, o ile posiadają dość odwagi i zimnej krwi.

Dr. B. W.

Warszawa.

cie bardzo wiele. Jest ich bez porównania więcej, niż samobójstw pierwszej kategorii i z tej racji możnaby śmiało mówić u nas o epidemii samobójstw niesamobójczych...”

Już oddawna weszła u nas w „tradycję” moda tykania umiarkowanych ilości jodiny i Karbolu... Zwłaszcza jodyna cieszy się u nas „szalonym „wzięciem” i „zasłużonym powodzeniem”...

Donna kuchenna, czując się w tym a tym miesiącu a nie w dząc swego żołądka już „od tamtej niedzieli” nie ma innego sposobu nakłonienia go do wierności lub ożenku, lub też na dostanie się do miejskiego przytułku dla położnic, jak — wypicie porcji jodiny (i to w łasny dzień, w bramie, lub w najbardziej ożywionej alei parku miejskiego...).

Siedemnastoletni aplikant na biuralistę, tymczasem jeszcze załatwiający „przebiegi” i różne posyłki, nie widzi inne-

Napad na buchaltera

który dobrze sprawował swe obowiązki.

Lódź, 14 października.

Łodzianin, p. Stanisław Bauwas, od pewnego czasu pracował w jednej z większych kaliskich firm transportowych. Będąc bardzo zdolnym i pracowitym biuralistą, szybko zdystansował Stefana Ciesłaka, dotychczasowego buchaltera, któremu wkrótce wymówiono posadę. Bauwas począł pełnić jego funkcje. Zredukowany buchalter zaprzysiął mu zemstę. Onegdaj w nocy, gdy Bauwas wracał sam do domu napadł nań trzech osobnicy w których w ciemnościach nie mógł rozpoznać.

— Czy pan nazywa się Bauwas? — spytał go jeden z napastników.

— Tak — odparł przerażony biuralista.

go sposobu uzyskania podwyżki jak — wypicie małej buteleczki jodiny...

Przecież czytało się już o wypadkach, gdzie zamiast jodiny środkiem „samo - mordu” służyła jakaś mordercza tynktura na płuskiwy...

Na jedno rzeczywiście tragiczne samobójstwo przypada dziesięć takich, nad którymi sam bohater przechodzi po krótkim czasie do porządku dziennego... Wyjawszy rzadkie stosunkowo, w porównaniu z ogólną ilością, wypadki o rzeczywiście tragicznym finale, stwierdzamy, że znakomity procent incydentów ma podkład zgoła nie tragiczny i służy i prowadzi do celów zgoła innych niż do... znalezienia się w zaświatach...

A w związku z tem godzi się również stwierdzić, że wysuwanie Łodzi na czoło miast, przodujących pod względem ilości samobójstw, jest — conajmniej — „wydymane”... Remus.

— Przez pana Cieslak stracił posadę i niema z czego żyć.

Takich lotrów jak pan, trzeba wymordować!

Bauwas rzucił się do ucieczki. Napastnicy schwyтали go i zadali mu kilka ciosów nożem w pierś. Ranny stracił przytomność. W kilka minut po napadzie nadbiegła policja, która do Bauwasa wezwała pomoc lekarską. Przewieziono go do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

W toku śledztwa ujęto wszystkich trzech napastników. Był to Cieslak oraz jego przyjaciele Antoni Zabrodzki i Zygmunt Barwiński, których namówił do spółdziałania w napadzie obiecując im wódkę.

Cudowne marzenia o sławie teatralnej

omali nie skończyły się tragicznie.

Młoda warszawianka w szponach handlarza żywym towarem.

Być artystką! Świecić triumfy na scenie, zbierać żniwo oklasków, prowadzić to cudowne życie pełne wrażeń, być szczytnym marzeń Anastazji Masłowskiej. Długie kwadransy młoda dziewczyna spędzała przed lustrem, studiując swą twarz i figurę. Przyglądała się sobie uważnie i dochodziła do wniosku, że posiada wymarzone warunki na scenę.

Tylko jak się znaleźć na scenie... Wszak dostać się do teatru nie jest tak łatwo...

Lecz las sam zdawał się uśmiechać do Masłowskiej. Poznała ona niejakiemu Jerzego Gaczuka, który przedstawił się jej impresarjo teatralny.

Gaczuk w całej rozciągłości potwierdził wnioski Anastazji co do jej figury i urody.

— Istotnie — mówił — pani posiada doskonale warunki na scenę. O, jeszcze będzie z pani kiedyś świetna artystka.

Dziewczyna promieniała. Jej najwięk sze marzenia miały się ziścić.

Zgadzała się w zupełności z Gaczukiem, gdy ten mówił:

— Rozumie pani przecież sama, że od razu nie mogę pani zaangażować do teatru w Warszawie. Pierwsze kroki musi pani stawić na scenach prowincjonalnych, tam pani da się poznać i jako już znana gwiazda, wróci pani do Warszawy.

Anastazja przygotowywała się do wyjazdu. Pan impresarjo zwracał jej specjalną uwagę, że powinna wziąć ze sobą najlepszą garderobę i bieliznę.

Artystka musi być ubrana, strój jest — ównie ważny, jak i uroda.

Masłowska spotykała się codziennie z Gaczukiem i głośno snuła swoje marzenia o przyszłej karierze. Gaczuk dawał jej praktyczne wskazówki co do przyszłego życia.

W NOTESIE REPORTERA

Koń — morderca.

Wczoraj w południe w podwórzu domu przy ulicy Cegielnianej 119 dorozkarz Nr. 157 (jego nazwiska nie ustalono) został kopnięty przez konia w okolice serca i zmarł przed przybyciem pogotowia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Nagły zgon.

58-letni kupiec Henoch Wajs zmarł nagle w swem mieszkaniu przy ulicy Cegielnianej 5. Przyczynę nagłego zgonu nie ustalono. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Samobójstwo.

W mieszkaniu znajomych przy ulicy Rzgowskiej 57 targnęła się na życie 30-letnia Lucja Kozłowska ze wsi Małczew pod Łodzią. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie esencją octową i w stanie bardzo ciężkim przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczyliwego kroku — niesnaski rodzinne.

Przejechania.

Na Placu Dąbrowskiego rzuciła się pod tramwaj 36-letnia — umysłowo chora pracznka, Maria Chojnacka. Doznała ona ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie w stanie nieprzytomnym przewoziło ją do szpitala miejskiego.

Na ulicy Wschodniej przed domem Nr. 76 został przejechany przez wóz 74-letni robotnik Józef Sitkowski (Zawiezy 10). Doznał on bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Krwawa bójka.

Wczoraj wynikła krwawa bójka w domu neologowym przy ulicy Żeromskiego 44. Maria Banachowska została uderzona w głowę butelką. Wezwano do niej pogotowie, które udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Wyjaśnienie.

P. Roman Malczyk, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 61, prosi nas o zaznaczenie, iż nie ma nic wspólnego z Romanem Malczykiem, o którym była mowa w notatce „Expressu” z dnia 13 września p. t. „Kawalerska jazda nagusa”.

Gruba gra w karty

zakończyła się ogólną bijatką.

Lódź, 14 października.

Pan Stanisław Rakowiecki, właściciel majątku ziemskiego, od kilku dni bawił w Łodzi, pertraktując z kilku przemysłowcami, którzy chcieli nabyć jego posiadłość. Wczoraj wreszcie spisano reżentalną umowę o sprzedaży. Rakowiecki otrzymał 30 tysięcy złotych gotówką, a ponieważ zamierzał wyjechać z Łodzi dopiero w niedzielę, więc postanowił wesoło spędzić ostatni wieczór w naszym mieście. Po kilku godzinnej wędrówce po restauracjach był już kompletnie pijany. Dwaj jego towarzysze zabawy,

Wacław Gruzowski i Herman Sternman, zaprosili go wówczas do siebie. W zacisznym mieszkanku rozpoczęli hazardową grę w karty. Rakowiecki mimo, iż był pijany, nie stracił głowy i grał bardzo ostrożnie. Wkrótce jego partnerzy byli już bez grosza. Rakowiecki wygrał 20 tysięcy złotych. Posadzono go wówczas o nie uczciwą grę. Oburzony ziemianin spoliczkował obu towarzyszy. Wynikła zajadła bójka w wyniku której wszyscy trzej zapasnicy doznali obrażeń cieleśnych, to też musiano do nich wezwać pomoc lekarską.

Dr. med. Jan Polak

choroby wewnętrzne
Przyjmuje od g. 11-ej do 1-ej
Andrzeja 43 . Tel. 64-21



Nowe przepisy dla przechodniów.

Wobec coraz bardziej wzmagającego się ruchu pieszo i kołowego na ulicach Łodzi, należałoby już dawno wydać nowe przepisy dla przechodniów. Proponowałbym następujące, jako gwarantujące maximum bezpieczeństwa dla ludzi:

1) Przy przechodzeniu na przeciwległy trotuar patrz najpierw dobrze, czy nie nadjeżdża tramwaj, dorożka, lub samochód, poczem dopiero — taniechaj tego zamiaru wogóle.

2) Znalazłszy się pomiędzy tramwajem a autem, rzuć się lepiej od razu pod auto, bo to pewniejsza śmierć — zamiast długoletniego kalectwa.

3) Pamiętaj o tem, że pewne odcinki Piotrkowskiej oddane są na wyłączny użytek komunikacji wagonikowo-kanalizacyjnej.

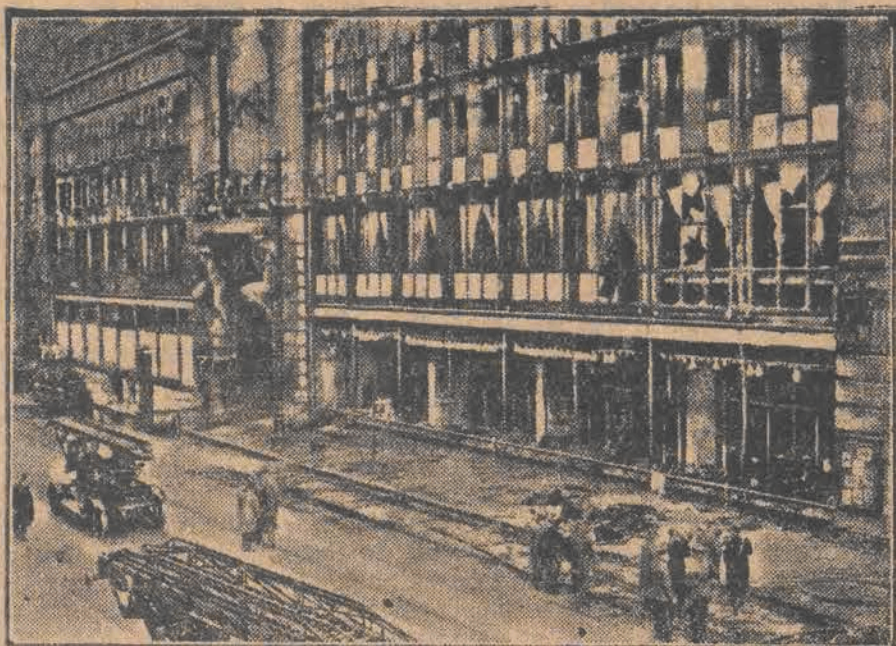
4) Jeżeli wagonik taki obetnie ci przypadkowo pół stopy, to nie daj się zbyle przysłowiami „Pisz do Skrzywana”, tylko: „Pisz na Berdyczów”.

5) Pamiętaj o tem, że jerdnia jest zarezerwowana wyłącznie dla ruchu kołowego, zaś chodniki — przewidziane dla góń szwajcarskich, wobec czego korzystaj możliwie z komunikacji aeroplanowej.

6) Do stosowania się do powyższych i wszelkich innych przepisów nie są zobowiązani przechodnie, którzy nie są ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków, bo — i tak nie im nie pomogą.

Remus.

Pożar domu towarowego w Berlinie.



W Berlinie wybuchł pożar w największym domu towarowym („Warenhaus”), należącym do Hermanna TITZA. Straty olbrzymie.

Pożar mógł skończyć się katastrofalnie, gdyż w chwili jego powstania w domu znajdowało się około 3.000 osób. Jednakże dzięki nowoczesnej konstrukcji gmachu, nikt z kupujących nie doznał szwanku.

„Król” piwa z Texas i jego „spadkobiercy” z Kalisza.

Łatwowierny adwokat berliński paść ofiarą oszustów.

Do berlińskiego adwokata R. zgłosili się dwaj klienci, którzy przedstawili się jako panowie: Biliński i Warszawski z Kalisza.

Oświadczyli oni, że wyczytali w gazetach o śmierci Izaaka Glitzensteina rodem z Kalisza, który miał umrzeć w San Antonio w Stanie Texas w Ameryce, po zostawieniu majątek w kwocie 35 milionów dolarów.

Ten amerykańsko - kaliski milioner zwany był „królem piwa z Texas”.

Biliński i Warszawski oświadczyli, że oni dwaj są spadkobiercami zmarłego „króla piwa”. Wielomilionowy majątek Izaaka Glitzensteina stanął się niezawodnie ich własnością, byle tylko mogli dostać się do San Antonio.

A na podróz do Ameryki trzeba oczywiście większej sumy pieniędzy.

Adwokat berliński zainteresował się wielce tą sprawą uradowany, że wpadła mu w ręce taka świetna grałka.

Oświadczył tedy klientom z Kalisza, że zaopiekuje się nimi i umożliwi im po-

dróż do Texas. Postarał się tedy dla nich o 1300 marek, a potem wysłał ich a jaknajgorętszymi poleceniami do Kolonii gdzie rzekomo spadkobiercy milionera amerykańskiego powołując się na rekomendację adwokata R. zdołali od czterech finansistów uzyskać pożyczkę w kwocie 20 000 marek.

O tej sprawie spadku po „królu piwa” dowiedział się pewien adwokat kolonijski, który okazał się mniej łatwowie- rnym od swego kolegi berlińskiego. Poinformował się bowiem w odnośnych konsulatach i stwierdził, że ani w San Antonio, ani wogóle w całych Stanach Zjednoczonych nie słyszano o żadnym Izaaku Glitzensteinie.

Zrobiła się tedy wielka awantura. Wierzyciele wszczęli alarm, żądając zwrotu pożyczonych pieniędzy.

„Spadkobiercy” widząc co się dzieje — zemknęli a łatwowierny, adwokat po nosi odpowiedzialność za pożyczki, udziela im na rachunek legendarnego spadku po „królu piwa z Texas”.

Zatrute owoce

orzestano w darze cesarzowi Japo- ni.

W Japonii odkryto ostatnio przygoto- wany zamach na życie cesarza Japoni. Mianowicie stwierdzono, że wspaniałe okazy owoców przysłane dla cesarza z Kalifornii zatrute są strychniną.

Rozpoczęto śledztwo i w Kaliforni-

odnaleziono wysyłającego śmiercionośną przesyłkę, zamieszkałego w Ameryce ja- pończyka, nazwiskiem Higoszi. Jest on jednak umyślowo chory i niejednokrot- nie już zamykano go w zakładzie dla obłąkanych, skąd jednak zawsze zdołał zbiec. Zapewne Higoszi jest podstawio- nym pionkiem, jednak z uporem właści- wym obłąkanym, utrzymuje on, że owo- ce zakupił z własnych pieniędzy i posłał w darze cesarzowi.

Japoński przedstawiciel dyplomatycz- ny w Stanach Zjednoczonych zarządził stanowczo, aby Higoszego zamknąć po- nownie w domu obłąkanych i postawić straż która uniemożliwiłaby mu uciecz- kę. Oczywiście rząd Stanów zgodnie z tem życzeniem, polecił natychmiast nie- bezpiecznego warjata zamknąć pod stra- żą.

Oprócz cesarza, otrzymał również zatrute owoce konsul japoński w Portlan- dzie Inone. W pałacu cesarskim wszelkie przesyłki są skrupulatnie badane i trudno przypuścić, aby cesarz zjadł zatrute owo- ce, konsul jednak łatwiej mógł paść ofiarą zamachu. Uratował go tylko fakt, iż cesarzowi owoce wpięć zostały prze- słane o czem zawiadomiono również kor- suła. Ten otrzymawszy niedługo również niespodziewaną przesyłkę owoców, pow- ział podejrzenie i dał je do analizy, któ- ra wykazała obecność strychniny.



„Proces Marji Dugan”. Premjera w Teatrze Miejskim.

Scena zamieniła się w salę sądową, również widownia nabrała innego charak- teru, bo siedząca na niej publiczność to — „sędziowie przysięgli”...

I rozpoczyna się posiedzenie sądu. Marja Dugan, artystka kabaretowa, oskarżona jest o morderstwo, popełnione na osobie przyjaciela oraz protektora swego finansisty Reisa. Wszystko odby- wa się z zachowaniem wszelkich formal- ności. (Kurtyna ani nie podnosi się, ani nie spada ani razu podczas całego wido- wiska, tylko — zupełnie jest wyeliminowa- nana, bo przecież — w salach sądow- ych niema kurtyn...). Odbywa się kolej- ne przesłuchiwanie świadków, pan pro- kurator stosuje system pytań krzyżo- wych, pan obrońca paruje cios za ciosem sędzia koronny interwenjuje od czasu do czasu w tym pojedynku słownym...

Wszystko jest — z wyjątkiem sztuki teatralnej. Trudno przecież tę formalną „rozprawę sądową” potraktować jako sztukę... Niemniej trzeba autorowi przy- znać, że obracając się w ramach takiego realizmu — potrafił stworzyć coś, co frapuje widza, zaciękawia i intryguje nie zgorzej, niż dobra powieść sensacyjna lub sztuka kryminalna. Publiczność śledzi z zaciękawieniem, jak języczek uwagi sprawiedliwości przechyla się to w jed- ną, to w drugą stronę, zależnie od rez- nacji każdorazowego świadka, istota sprawy, również motywy jej są niewątpli- wie ciekawe, ostatecznie więc — można śmiało zakwalifikować takie widowisko jako oryginalną koncepcję, nie mogącą rościć sobie żadnej wprowadzić pretensji do literatury, ale całkiem podatną do spędzenia kilku godzin w zajmujący i fascynujący sposób. Akcja jest niewąt- pliwie b. ciekawa i szczegółami swymi utrzymuje widza w nieustannem napię- ciu.

Jeśli zreszta już „na gwałt” wypa- dałoby zakwalifikować ten „proces” ja- ko sztukę teatralną, to można „od- biedy” uczynić to z punktu widzenia osta- tniej sceny, w której autor nadaje wido- wisku sądowemu całkiem niespodziane cechy satyry na sądownictwo amerykań- skie. Prokurator, który przez cały czas popełniał nieświadomie błędy i niedo- rzeczności, robił wszystko, co odbiegło było zupełnie od wyświetlenia prawdy, wygłasza w końcu z emfazą mowę do „przysięgłej” publiczności, podkreślając iż... „sąd zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby wydobyc prawdę na światło dzienne, co — też dzięki tym wysiłkom — tak wspaniale udało się”...

Tę ostrą satyrę na prokuratorские sposoby postępowania w sądownictwie amerykańskim przyjmuje publiczność wybuchem śmiechu i zadowolenia... tak wielkiego jakby nie chodziło tu wcale o satyrę na sądownictwo wyłącznie — a- merykańskie... ale — tak... wogóle...

„Proces” przyjęła publiczność łódz- ka, sropowana oryginalnym widowiskiem, bardzo zycieliwie. Do powodzenia przyczyniła się wydatnie p. Horecka, robiąc z bohaterki procesu postać real- ną, doskonale ujętą w mimice, masce oraz żywym słowie. Świetny był p. Krzemieński jako pelen swady i werwy obrońca oskarżonej, p. Woskowski traf- nie ujął typ energicznego i energicznie błędzącego protektora.

W epizodach wyróżniła się w pierw- szym rzędzie p. Dąbrowka, odtwarzają- cą z mistrzowskim realizmem starą fran- cuzicę. Na wyróżnienie zasługują rów- nież p.p. Jakubińska, Krzywicka, Wos- czerowicz, Fabisiak i Szracki.

Staranną oprawę reżyserską nadał widowisku p. Bonecki. J. Z.

Dwzury aptek.

Dziś, w nocy, dzwurują apteki: F. Wójcickie- go (Napierkowskiego 27), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), Illickiego i Cymera (Wól- czańska 27), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Ka- bana (Aleksandrowska 80). (b)

Hallo! Tu radio!..

NIEDZIELA, 14 PAŹDZIERNIKA.

10.15—11.45 — Transmisja z katedry wileń- skiej 12.00—12.10 — Sygnal czasu, hejnał z wieży mariackiej w Krakowie, komunikat lotni- czno - meteorologiczny, 12.10—14.00 — Trans- misja z Filharmonii warszawskiej poranku sym- fonicznego, organizowanego przez wydział oświ- aty i kultury magistratu m. st. Warszawy we współpracy z dyrekcją koncertów symfonicznych. W programie utwory I. J. Paderewskiego. Wyko- niawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Jó- zefa Ozimńskiego. Marja Mirska (fortepian) Ma- rja M. Krzyżka (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 15.15—17.00 — Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej, poświęcony Beetho- wianowi. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoni- czna pod dyr. Roberta Manera. 17.20—17.45 — Z dziejów i przyżyc narodu — wygłosz. prof. H. Meściński. 17.45—18.00 — Chwilka humoru — wygłosz. red. Jerzy Osinski. 18.01—19.30 — Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego oraz p. Tade- usza Bocheńskiego. 19.00—19.20 — Rozmaito- ści oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19.20—19.45 — Odczyt p. t. „Dwa dni wśród trefowatych nad Amazonką” — wy- glosz. dr. Al. Freyd. 20.30 — Koncert poświęco- ny twórczości Moniuszki. Wykonawcy: Orki- estra P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego, chór męski T-wa Harla pod dyr. Wacława Lachma- na, Tola Mankiewiczówna, sopran, Zygmunt Mossoczy, bas, Józef Sliwicki, recytacje i prof. Ludwik Urstein. akomp. 22.00—22.05 — Komu- nikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Muzy- ka taneczna z dancingu „Oaza”. Orkiestra pod dyr. W. Roszkowskiego.

Teatr „SPLENDID”

20. Narutowicza 20.

DZIŚ o godzinie 4-ej po południu

Specjalne przedstawienie

Teatro de Piccoli

dla dzieci i młodzieży.

Ceny popularne (od zł. 1 do zł. 7).

Kasa teatru „Splendid” czynna bez przerwy od g. 11 rano.



Dziś
nieodwołalnie
po raz ostatni!

„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK“

W roli tytułowej: **EMIL JANNINGS**

Chcąc najszerszym masom dać możliwość podziwiania tego epokowego arcydzieła zostały
na dziś ceny niższe

Wszystkie miejsca zł. 1 i 2 zł.

Ceny miejsc na I seans od 50 gr.

Początek o godz. 12 w poł.



Dziś i dni następnych!

W soboty i niedziele od 12—2
ceny miejsc 50 gr. i 1 zł.

BRUDNE PIENIĄDZE (Song dziewczęcego Wschodu)

W roli tytułowej gen. aina chin. zw. „Cudem z Hollywood“ **ANNA MAY WONG.**

ANNA MAY WONG gra swą wzrusza do łez. — Kreacja ta, to jedna wielka symfonia gestu i uczuć.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Teodora Rydera.

Drzewo, które daje... mleko.

Rośnie ono w południowej Ameryce i Australji.

Mleko drzewne jest skutecznym środkiem przeciwko bólom żołądka.

Mleczne drzewo jest jedną z najciekawszych osobliwości roślinnych Ameryki podzwrotnikowej. Jeśli naciąć jego pień, mający od 15 do 20 metrów wysokości, wtedy wycieka zeń w obfitości gęsty płyn, wydzielający zapach bardzo miły i podobny do mleka, choć mniej od niego smaczny.

W Wenecueli mieszkańcy od najstarszego do najmłodszego spożywają to mleko roślinne w bardzo znacznej ilości; piją je wprost, albo robią chleb na mleku, mieszając je z mąką z kukurydzy.

Francuski chemik Boussingoult zbadał drzewo, a jego mleko poddał dokładnej analizie chemicznej, pragnąc określić jego wartość odżywczą. Z tej analizy wynikało, iż mleko roślinne bardziej zbliżone jest do śmietanki, aniżeli do zwykłego mleka krowiego. Śmietanka zawiera bowiem 34 proc. tłuszczu, 4 proc. cukru, 4 proc. fosfatów i 58 proc. wody. Mleko roślinne zaś zawiera 35 procent tłuszczu, 3 proc. cukru, 4 proc. fosfatów i 58 proc. wody.

Inni badacze odkryli wiele innych drzew mlecznych. Tak np. w r. 1830 Smith odkrył takie drzewo w Gwianie, jego produkt jednak gorszy jest od mleka drzewnego w Wenecueli. Nawet pod względem botanicznym oba gatunki drzew różnią się bardzo.

Angielski uczone Webster znalazł w prowincji Para (Brazylja) olbrzymie drzewo masenduba; prócz wspaniałych owoców daje ono po nacięciu pnia kwasowe mleko, bardzo rozpowszechnione w użyciu po całym kraju. Jednak wartość odżywcza tego mleka jest znacznie niższa od mleka z drzewa, zbadanego przez Boussingoult'a.

Niedawno wreszcie wyruszył do Guatemali w celach naukowych profesor szkoły leśnej, przy uniwersytecie Yak (St. Zjednoczone), Record. Jego zadaniem było zbadanie roślinności lasów podzwrotnikowych i przywiezienie stamtąd różnych okazów.

Kiedy na jego rozkaz drwale nacięli pień jednego z drzew, które go zacięka-wiło, zaraz po pierwszym uderzeniu ste-

kiery popłynął stamtąd płyn mleczny. Płyn ten bardzo uczonemu smakował, pił go więc z zapalem. A gdy trzeba było iść dalej, pień wydzielal mleczną ciecz wszystkimi nacięciami.

ro powrócie do kraju prof. Record dał odłamki kory z pnia tego drzewa do analizy botanikom, którzy orzekli, że jest to zupełnie nowy rodzaj drzewa mlecznego. Krajowcy w Guatemali znają to drzewo doskonale i mieszają jego sok bądź z kawą czy herbata, bądź też z cukrem, tworząc w ten sposób bardzo smaczny napój, który piją bardzo chętnie.

Dyrektor muzeum handlowego w Wenezueli, Pittier, odkrył podobne drzewo mleczne; dodaje on jednak, że krajowcy używają mleka tego drzewa jako skutecznego środka przeciwko bólom żołądka. Oczywiście, sok tych drzew nie jest to zupełnie nowy rodzaj drzewa mlecznego. W Waszyngtonie np. chemicy orzekli, że sok ten nadaje się do wyrabiania gumy do żucia.

Prof. Record dodaje, że drzewo mle-

Wielbiciel
który nie istniał.

Dzienniki nowojorskie notują charakterystyczny przejaw hysterji u siedemnastoletniej dziewczyny Ruth Fink.

Zgłosiła się ona na policji, twierdząc że od pewnego czasu prześladowa ją „nie widziany wielbiciel“, nie dając spokoju. Na podstawie tego doniesienia policja zaczęła śledzić Ruth, chcąc wpaść na ślad nagabującego ją młodzieńca. Mimo kłopotliwej drobiazgowej obserwacji, nie udało się odkryć tajemnicy „niewidzialnego wielbiciela“.

Po dalszych kilku dniach Ruth zgłosiła się ponownie w policji, twierdząc, że „wielbiciel“ usiłował ją zastrzelić, na dowód czego okazała na swej szyi małe bliznę. Dzięki tej bliznie udało się w końcu policji wyjaśnić tajemnicę. „Niewidzialny wielbiciel“ poprostu istnieje tylko w fantazji historycznej dziewczyny, bo jak stwierdził lekarz blizna powstała skutkiem sparczenia się żelazkiem do ruskowania włosów.

czne rośnie bardzo szybko i przyjąć się może nawet w strefach mocno wysuniętych na północ. Z czasem więc jego plantacje powstać mogą i w St. Zjednoczonych.



W Równem.

Po długiej, uciążliwej podróży przybył do Równego. Brudne, ponure i aśteczko wółńskie tonęło w jesiennej mgłę czyniąc na Zos okropne wrażenie.

— Tu pozostać, tu zamieszkać? — myślała dziewczyna, jadąc z Próchnickim w rozklekotanej dorożce. Spoglądała z obrzydzeniem na małe, odrapane domki, na błoto, pokrywające wyboiste bruk, na gnieźdzący się tu wszędzie smutek.

— Nie, to niemożliwe? — szepnęła do siebie.

— Co mówisz? — odezwał się tkliwie Adolf.

— Nic — odparła opryskliwie.

Uśmiechnął się pobłaźliwie. Zatrzymali się koło domku, w którym mieściła się poczta. Próchnicki wszedł tam, by wysłać list do Łodzi. Na skrawku papieru napisał:

„Szanowny Panie Doktorze! Piszę tych kilka słów dla wspomnienia Pańskich niewątpliwie wzburzonych nerwów. Pieniądze z kasy wzięłem — w sumie 50.000 złotych. Proszę to traktować, jako posag dla Zosi, która jest tu ze mną i bardzo dobrze się czuje. Wszystko, co uczyniłem, było konieczne. Wytlumaczę to w nastę-



nym liście. Narazie proszę o nie zwracanie się w tej sprawie do policji, jeżeli Pan nie chce, by odżyła sprawa mojej siostry Jadwigi. Łączę wyrazy szacunku.

Adolf Próchnicki.

Następnie Próchnicki poprosił o bilet telegraficzny i zredagował następującą depezę:

Nie niepokoć się. List w drodze.
Zosia.

Zarówno list, jak i telegram były zaadresowane do doktora Garlickiego w Łodzi. Po załatwieniu tej korespondencji, Adolf wyszedł na ulicę, gdzie czekała nań w dorożce Zosia.

— Napisał pan? — zapytała dziewczyna.

— Tak — odparł Próchnicki, poczem zwrócił się do dziewczyny: — Do jakiegoś lepszego hotelu.

Dorożka ruszyła z miejsca, rozbrzgała dokoła siebie błoto. Po kilkunastominutowej jeździe zatrzymali się przed hotelem, noszącym nazwę: „Europejski“. Adolf wziął dwa odmienne numery, nie mając jeszcze odwagi na zaproponowanie swej towarzysze wspólnego pokoju.

— Prześpijmy się nieco... — rzekł do niej, gdy wchodziła do swego numeru. — Obudzę cię, dobrze?... —

— Dobrze — odparła Zosia i zamknęła drzwi za sobą.

Rzuciła się na łóżko w ubraniu i od razu zasnęła zmęczona długotrwałą podróżą. Prześladowały ją niespokojne, koszmarnie sny. To widziała wlepione w siebie pełne wyrzutu oczy ojca to znów czuła na twarzy szybki, nerwowy oddech Próchnickiego. A potem — wchodziła na jakąś stromą górę, wpijając się palcami w twarde kamienie. I nagle — widzi przed sobą jakieś szare, dobre oczy. Patrzą na nią z niewysłowoną miłością i zdają się mówić: „Chodź, chodź do mnie“.

Czyje to oczy Pamięta je, ale nie może sobie przypomnieć, kto tak na nią kiedyś spoglądał. Aha, już wie: to ten dziwny mnich, który uratował ją wówczas w pociągu. Po chwili oczy te znikają, a na ich miejsce pojawiają się wyszczyt czerwonymi koralikami półksiężyc. Rośnie coraz bardziej i unosi się pod niebiosa, aż utkwiał w olowianych chmurach.

— Zosiu! — rozlega się czyjś głos. Dziewczyna budzi się ze snu i przeciera oczy. W pierwszej chwili nie zdaje sobie sprawy, gdzie się znajduje. Mały pokój hotelowy tonie w zmierzchu. Ktoś puka do drzwi i woła:

— Zosieńko, otwórz! Zosiu!

Aha, to Próchnicki. Dziewczyna podnosi się z łóżka, podchodzi do drzwi i przekręca klucz w zamku.

— Mocno spałaś — mówi Adolf. — Pukam bez przerwy jakieś dziesięć minut.

— Która godzina?

— Siódma. Ubierz się, pójdziemy coś zjeść.

— Zostaw mnie pan sama, to się ułaję...

— Dobrze.

— Wyrzedł na kurytarz i stanął pod drzwiami. Był w doskonałym humorze i naczył pod nosem jakąś modną piosenkę.

Nawet zachowanie Zosi, która nie przestawała traktować go z niewzruszoną obojętnością, nie wpływało na zmianę jego pogodnego nastroju. Co do swego bezpieczeństwa był najzupełniej spokojny. Zdawał sobie sprawę, że Garlicki nie zwróci się do policji, w obawie by on — Próchnicki, nie wyciągnął na światło dzienne sprawy zmarłej swojej siostry, Jadwigi. Dziewczyna zakończyła życie, wskutek niedozwolonej operacji, dokonanej przez Garlickiego. Była jego kochanką i z jego namowy zgodziła się na zabieg, który przypłaciła życiem.

Adolf wiedział o wszystkim, ale za odpowiednie stanowisko i pensję, zgodził się zostawić tę sprawę w spokoju. Myśląc o tem, uśmiechał się z zadowoleniem do siebie.

— Phi, wielka tam rzecz dla Garlickiego strata 50 tysięcy złotych. Odrobi sobie to w ciągu kilku miesięcy...

Drzwi pokoju się otworzyły i na kurytarz wyszła Zosia.

— Możemy już iść — odezwała się.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe.
Najdroższy film wszystkich czasów.

Najwznioślejszy hymn na cześć miłości i wolności
Najpopularniejsza powieść na ekranie

Chata Wujka Toma

W rol. głównych: dwoje genialnych aktorów murzyńskich

James B. Lowe i Mona Ray

oraz czarująca wiośnianą urodą **Margarita Fisher.**

Od godz. 12 do 3 ceny wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Teatr „SPLENDID”

Ostatnie dni!

20 N. rułowicza 20.

Ostatnie dni!

Gościnne występy słynnego na cały świat, fenomenalnego teatru włoskiego sztucznych ludzi

TEATRO DEI PICCOLI

(Dyr. dr. VITTORIO PODRECCA)

Program dzisiejszy:

Część I.

GEJSZA

Operetka japońska.
Muzyka JONES'A.

Część II.

- 1) Fenomenalny pianista.
- 2) Trzech złodziei w klatce.
- 3) Parodia JÓZEFINY BACKER.
- 4) PAWŁOWA i jej balet.
- 5) C Y R K.
- 6) Pieśni Neapolitańskie i t. d. i t. d.

Program dzisiejszy:

Część III.

ZŁODZIEJE Z BAGDADU

Opera egzotyczna w 2-eh aktach.
Muzyka BOTTESINI.

Wykonany będzie przez 500 sztucznych aktorów przy udziale wybitnych śpiewaków włoskich i orkiestry pod dyr. EMILIO CARDELLINI

Codziennie 2 przedstawienia. — Pocz. 7.45 i 9.45. Przeprowadź biletów codz. w kasie teatru „Splendid” od 11—2 i od 4.30.

Nowozałożony Dział Jedwabi Domu Jedwab i Pończoch

MARIANA LEWKOWICZA, Łódź, Piotrkowska 46, telef. 52-91

poleca na sezon w wielkim w borze

Najwykwintniejsze i najmodniejsze materiały jedwabne, również pończochy, rękawiczki, skarpetki, combinaisons, reformy i szale. Uważajcie pań! Do każdego kup onego materiału dodajemy pod kolor jedną lub 2 pary pończoch ze zniżką 15 proc



CHORZY NA PŁUCA

Tymczasem już wyczerpanych. Załadajcie natychmiast książki, omawiające moją nową systemę... która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się stopniowy proces wapnienia uleca chorobę...
Złóżcie się u Schicht i Kah'ert, fabryki wyrobów trykotowych, ul. O. O. Jezuitów 4 (Rzgowska 48).



Mechaniczna Szlifiernia Sz. Ja i Fabryka Luster p. f. „SZLIF” Knińskiego 77, — tel. 58-7.

poleca w wielkim wyborze troma, toalety, lustra ścienne stołowe w niklowych i drewnianych opawach Szyby do sam chodów i drożek Przyjmujemy się do grawiowania wszelkie kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów. Ceny konkurencyjne!! Wskazanie pierwszorzędne

KOKS hutniczy „GOTTHARD”

polecają ze swej składnicy

B. Kowalewski i S-ka

Łódź, ul. Ogrodowa 78 tel. 35-83.

Ważne dla Sz. Publiczności

Tylko za 2 zł. 50 gr.

zostają przeziasonowane kapelusze damskie, męskie i dziecięce. Pamiętajcie adres: Lutomska 2 lub Zgierska 20. I. Ferder. UWAGA. Nowe kapelusze od 8 złotych

Dr. Mieczysław Koludziński

spec. chorób wewnętrznych powrócił. ul. Zielona 32, telefon 66-49 od 8-9 rano i 2-3 wieczór.

OKAZJA!

Przy KONSTANTYNOW K E J 32 ulicy róg Gdankiel

A PRZYBYCINA

można dostać obrazów ręczno malowanych wszelkiego rodzaju — luster na dogodnych warunkach

tylko po 2 zł. tygodniowo. spec. oprawy obrazów

LECZNICA

lekarszy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramwajowym pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-iej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki

Porada 3 Złote

Wizyty na mieście. Zabieg i operacje od umowy Kapiele świetne. Naswietlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Żęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Doktor

Wolkowski

Cegielna 25. Telefon 26-87

Specjalista c.o rob skórnych, wenerologicznych, leczenia lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

RADJO jednolampowe sprzedam tanio. Szkolna 17 m. nr. L

DOKTOR

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową. ANDRZEJA Nr. 2 Tel. 32-28. POWRÓCIŁ. Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań, od 6-8 dla Panów. W niedzielę i święta do 10-12.

Przybył z dnia 3.X.1928 r odebrał za zwrotem kosztów u Juliusza Wied. Łódź, ul. Piotrkowska 165.

Dr. med.

S. Lewkowicz

Choroby skórne wenerologiczne i płuca. Konstancyńska 12. Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1 od 8-10. Dla pań od 4-5.

Dla niezamożnych

Ceny ieczo.

Posady

BIŻUTERIA kupuje, pełna wartość płace. Solidne traktowanie. „Precyzja”, Piotrkowska 123.

Patrzona KETLARKA

Złóżcie się u Schicht i Kah'ert, fabryki wyrobów trykotowych, ul. O. O. Jezuitów 4 (Rzgowska 48).

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa rachunkowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa Żórawia Nr. 42. Kursa wyucza ją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pis. wnl (ortografii). Do ukończenia świadectwo. Żadajcie prospektów.



Porażka pięściarzy polskich w Kopenhadze.

W dniu 11 bm. odbył się pierwszy występ pięściarzy polskich w Kopenhadze, który zakończył się zwycięstwem duńczyków w stosunku 4:1. Jedyne zwycięstwo dla Polski odniósł Górny, bijąc na punkty Christensena. Kupka uległ Michelsonowi dopiero po ciężkiej awlce na wytrzymują tempa, Pyka, Wieczorek i Iodżianin Seydel (Union) odnieśli zupełnie zasłużone porażki. Ekspedycja polska doznała niezwykle serdecznego przyjęcia.

Z Kopenhagi bokserzy polscy udali się do Malmö, a stamtąd natychmiast po zawodach bokserkich wyjeżdżają bokserzy do Sztokholmu.

Spotkanie Polska—Czechosłowacja

winno być należycie wykorzystane przez P. Z. P. N.

Jak już donosiliśmy w dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się w Pradze z okazji dziesięciolecia odrodzenia państwa czechosłowackiego turniej piłkarski z udziałem Polski, Jugosławii i Czechów. Udział w turnieju Polski ograniczać się będzie do rozegrania 2 meczów: pierwszego dnia reprezentacja Polski rozegra

Dzisiejsze mecze o wejście do extra klas.

W dniu dzisiejszym odbędą się w kraju następujące spotkania o wejście do extra klasy. Polonia (Bydgoszcz) — Ł. T. S. G. w Bydgoszczy — sędzia p. Baranowski, Pogoń (Katowice) — Garbarnia (Kraków) — sędzia p. Piotrowski z Łodzi, Polonia (Przemyśl) — 22 p.p. (Siedlce) — sędzia p. Zweig.

Po dzisiejszych spotkaniach sytuacja o tyle się wyjaśni, że będą już wcielimi nowani dwaj mistrze grupowi Ł.T.S.G. i Polonia (Przemyśl), którzy już w przyszłym tygodniu rozpoczną spotkania finałowe. W międzyczasie wyjaśni się również kwestja kto zdobędzie mistrzostwo w grupie południowo-zachodniej, tak że najdalej za 6 tygodni spodziewać się należy mistrza Polski, który zaawansuje do extra klasy.

Ekipa jeździecka wyjeżdża jutro do Nowego Jorku.

W dniu jutrzejszym wyjeżdża polska ekipa jeździecka do Nowego Jorku na zawody hipiczne. Brzegi Europy opuszczą nasi jeźdźcy 17 października na parowcu, odchodzącym z Hamburga. Drużyna składa się z następujących jeźdźców, ppuła Rommel (szef ekipy), rtm. Antoniewicz i por. Załęcki z następującymi końmi: Olaf, Readledt, Jowisz, Karny i Pegas. Rtm. Antoniewicz po ostatnim swoim upadku w czasie stęple chasse w Poznaniu, powrócił już zupełnie do zdrowia i czuje się b. dobrze.

Dr. Peltzer staie do rewanżu z Purjem

Zgasła gwiazda niemieckiej lekkoatletyki dr. Peltzer udał się wprost z Pragi do Finlandji, gdzie w Helsinkforsie względnie Aho zmierzy się w biegu na 1500 mtr. ze słynnym Purje, który w Amsterdamie podczas Igrzysk zajął trzecie miejsce. Dr. Peltzer uległ już przed rokiem Finnowi, który wówczas występował jeszcze pod prawdziwym nazwiskiem Erino Borg.

Niemiecka prasa przypuszcza, że ze względu na słabą obecnie formę dra Peltzera — Purje zwycięży po raz drugi w tym roku ambitnego Niemca

O czym mówi Łódź sportowa...

...że pewien nowozałożony klub sportowy w Łodzi ima się najróżnorodniejszych środków, by skupić w swych szeregach cenniejszych sportowców, a szczególnie piłkarzy. Rozporządzając nieograniczoną ilością posiad, kus sportowców łódzkich, którzy pragnąc sobie zapewnić byt na przyszłość, garną się do klubu gremjalnie. Pierwszą ofiarą nowego klubu padli Turycy, którzy tracąc piłkarzy tej mawy, co Kulaśiak, lub bramkarz Michalski, nie mówiąc już o innych mniej wartościowych sportowcach, którzy opuszczają szeregi swych macierzystych klubów. I co na to poradzić?...

...że Kędzierzewski, były środkowy pomocnik kl. Turystów p powrocie z wojska „gwałtem” wciągnięty został do Ł. K. S.-u Do opuszczenia barw fioletowych zmusił Kędzierzewskiego najbliższa rodzina, która materialnie uzależniła go od niektórych wysoko postawionych osobistości, mających dużo wspólnego z Ł. K. S.-em. Złośliwi twierdzą nawet, że Kędzierzewski ze łzami w oczach podpisywał deklarację dla Ł. K. S.-u...

...że Turycy zapowiadają Ł. K. S.-owi odwet za sprzątnięcie im z przed nosa Kędzierzewskiego. Słysz się nawet o tym, że Turycy zamierzają dobrowolnie oddać 2 punkty Hasmonsi lwowskiej, byleby tylko wzmocnić szanse drużyny żydowskiej pozostania w Lidze.

...że w Wydziale Gier i Dvscypłiny Ł. Z. O. P. N.-u zasiada ktoś, kto co pewien okres czasu zmienia swą przynależność klubową, w zależności od sytuacji na „rynku” mistrzostw okręgowych. Bardziej wtajemniczeni twierdzą, że pan ów „skończył” się już zupełnie dla pracy związkowej.

...że Ł. T. S. G. w razie promocji do extra klasy uzyska kilku znakomitych piłkarzy łódzkich, w razie zaś pozostania w klasie A szereg „gwiazd” Ł.T.S.G. opuści swój macierzysty klub.

...że sekcja piłkarska Unionu w razie pozostania w klasie A, zamierza w przyszłym roku przystąpić do całkowitej reorganizacji wszystkich drużyn footballowych.

...że Siedź był już zupełnie zdrow i zdolny do gry przed zawodami Ł.K.S.-u ze Świątkiem i I. F. C. i że wskutek nieporozumień z prezydium klubu, został pominięty przy ustalaniu składu.

...że Stollenwerk i Siedź zamierzają przon eść się do Warszawy i wstąpić do Polonii.

...że Luksemburg, delegat Warszawianki w Lidze dlatego głosował przeciwko Ł. K. S.-owi w sprawie meczu z Wisłą, ponieważ swego czasu Ł. K. S. nie chciał zgodzić się na wydanie Z. Kowalskiemu zwolnienia dla Warszawianki.

...że Turycy w sezonie zimowym zamierzają uruchomić kilka sekcji gier ruchomych oraz sekcję szermierczą.

Wszelkie pogłoski na temat wyjazdu polskiej reprezentacji piłkarskiej, do Konstantynopola należy uważać za przedwczesne. Dotychczas projekt ekspedycji nie został jeszcze skonkretyzowany, a tembardziej nie może być mowy o ścisłym wyznaczeniu terminu meczu Polska — Turcja.

Należałoby jednak na gruncie zorganizować ekspedycję do Turcji, by raz wywiązać się z zobowiązania wobec Turków, które jest dość wysokie, bo wynosi 1000 dolarów. Wyjazd naszych graczy do Turcji będzie bardzo miło przyjęty, nastarczy im bowiem szereg wrażeń i niespodzianek.

El Ouafi, Stennross i Ritola orzeszli do obozu zawodowców!!!

W najbliższym czasie, trzech zwycięzców olimpijczy w biegach długodystansowych powiększą szeregi zawodowców. Wszechpotężny dolar robi swoje. Dnia 21 października w Madison Square Garden w New Jorku rozegrają bieg na dystansie 42 km.: El Onafi, senegalczyk, zwycięzca maratonu na te-

Hakoah—Widzew 3:3

W dniu wczorajszym o godz. 3-ej popołudniu rozegrały zespoły Widzew i Hakoah spotkanie towarzyskie, które zakończyło się wynikiem remisowym 3:3

gorocznej olimpiadzie, Stennross (Finlandja), pierwszy w tym biegu na igrzyskach paryskich, oraz jego współrodak Ritola, stały konkurent Nurmiego i zwycięzca olimpijski w biegu na 10 km. Czwartym partnerem będzie Willy Kolhmainen, który już dawniej przeszedł pod sztandary dolarowych zawodników.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Obydwe drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Automobilizm polski nawiązuje kontakt z zagranicą.

W dniach 17—18 października odbędzie się w Paryżu Kongres Międzynarodowego Związku Klubów Automobilowych, na którym zostanie załatwione aktualne potrzeby międzynarodowej turystyki samochodowej. Poza tem omówione zostaną sprawy związane z ustanowieniem kalendarza zawodów międzynarodowych na r. 1929.

Z ramienia Automobilklubu Polski wyjeżdżają na kongres: prezes A. P.—p. Raczynski i przewodniczący komisji sportowej—p. Janusz Reguński. Udział przedstawicieli polskich w kongresie do wodzi, że polski sport automobilowy wywalcza sobie należne stanowisko na terenie zagranicznym, dzięki wspomnianemu rozwojowi, a zwłaszcza po ostatnich sukcesach polskich automobilistów na terenie międzynarodowym, w pierwszym rzędzie Jana Koppera, rekordzisty Polski i najlepszego naszego kierowcy samochodowego.

Por. Motz zwycięzca raidu konnego dookoła Polski.

W dniu onegdajszym komisja sędziowska pod przewodnictwem pułk. Lecewicza dcy 4-go pułku strzelców konnych stwierdziła następujące wyniki raidu Warszawa — Morskie Oko.

1) por. Motz (1 p. szwol.) punktów karanych 328; 2) por. Mosiński (11 p. ul.) 332 punktów karanych, 3) por. Mańkowski (gen. insp. sil zbrojnych) punktów 334, 4) kpt. Karaszewski (12 DOK.) 336 punktów karanych.

Rosenfeld kieruje meczem Ł. K. S.—Polonia.

Polskie Kolegium Sędziów wyznaczyło do dzisiejszych zawodów ligowych następujących arbitrow: Warta — Pogoń w Poznaniu — p. Rettig, Hasmonia — Cracovia we Lwowie p. Brzeziński, Ł.K.S. — Polonia w Łodzi p. Rosenfeld Ruch — Czarni w Katowicach p. Arczyński oraz Wisła Legia p. Marczewski.

Helena Wills i Lily d'Alvarer najlepsze tenisistki świata.

Ogłoszona przez nas niedawno lista 10 najlepszych tenisistek, według zestawienia Wallis Meyers'a, wykazała więcej jak połowę nowych nazwisk. Na liście pozostały tylko cztery nazwiska z ubiegłego roku. Brakło tym razem tak znanych nazwisk, jak Mallory, Godfree, Rutland, Heine, Fry i Crapman. Miejsca tych pań zajęły następujące tenisistki: Akhurst, Bennett, Watson, Aussem, Jacobs i Boyd. W grupie czołowej listy niema większych zmian i tak, jak w ubiegłym

roku pierwsze miejsce zajmuje Helena Wills, która po „odejściu „boskiej Zurzanny” w szeregi zawodowców, dźierży prym w białym sporcie, stanowiąc klasę dla siebie. Najgroźniejszą konkurentką H. Wills jest miss Lily d'Alvarez, która ma bardzo ładny styl gry, lecz brak jej rutyny. Od dwóch lat miss d'Alvarez dochodzi do finału wraz z Heleną Wills.

Trzecie miejsce zajmuje młodzianka mistrzyni Australji i Niemiec Daphne Akhurst. W roku bieżącym młoda ta gwiazda tenisowa pokonała słynną Bennett oraz odniosła cały szereg pięknych sukcesów na przeróżnych turniejach.

Czwarte i piąte miejsce według listy Meyers'a zajmują angielski Bennett i Watson. Na szóstym miejscu widzimy amerykańkę miss Ryan, która należy do starszej generacji tenisowej. Siódme miejsce zajmuje Niemka, mistrzyni Niemiec z r. 1927 p. von Reznicek. Jest to pierwsza Niemka, która od roku 1914 figuruje na liście Meyers'a. Na ósmym miejscu widzimy holenderkę Kea Bouman, na dziewiątym — amerykańka Jacobs i wreszcie na dziesiątym — australijka Boyd. W klasyfikacji państw pierwsze miejsce zajmuje Ameryka przed Anglią i Australją. Jak więc widać, w roku bieżącym nie zmieniło się nic na międzynarodowym „rynku tenisowym” i powyższe trzy państwa w dalszym ciągu dźierzą prym w „białym sporcie”.

Ostatnia minuta.

Przemytnik zabity przez straż graniczną.

Katowice, 13 października. Onegdaj śląska straż graniczna w pościgu za przemytnikiem w Herbach Śląskich zmuszona była do użycia broni palnej, przyczem zabity został Antoni Krwśnik pochodzący z Kamięńska pow. częstochowski. Znaleziono przy nim 5 worków przemycanego tytoniu.

Dwóch Polaków rozstrzelano w Kownie.

Wilno, 14 października. Z Kowna donoszą: W dniu 7 października wyrokiem sądu wojennego skazano Józefa Jankiewicza i Władysława Stachowskiego na karę śmierci za rzekomą działalność na rzecz Polski oraz za zabicie oficera litewskiego. Wyrok ten wykonano dnia 9 b.m. o godz. 5 rano na fortach poza miastem.

Nowa wyprawa do bieguna południowego.

Los Angeles, 14 października. Komandor Byrd rozpoczął swoją ekspedycję do bieguna południowego. Byrd udaje się najpierw na pokładzie statku do połowu wielorybów „Larsen” do Nowej Zelandji.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

Meksyk, 14 października. Miasto Tutepec zostało nawiedzone gwałtownym trzęsieniem ziemi. Połowa domów leży w gruzach. Trzęsienie ziemi wyrządziło również w innych miastach wielkie szkody, jednakże brak bliższych szczegółów, ponieważ wszelkie połączenia komunikacyjne zostały przerwane. Niewiadomo również, jakie są ofiary w ludziach.

2 trupy w loży królewskiej.

Londyn, 14 października. Podczas ćwiczeń na lotnisku w Henden spadł samolot wojskowy z wysokości 100 mtr. do loży królewskiej, znajdującej się na trybunie lotniska. Lożę tę na kilka minut przed wypadkiem opuścił bawiący w Londynie sultan Muska. Obydwaj piloci ponieśli śmierć.

Zatonięcie francuskiej łodzi podwodnej.

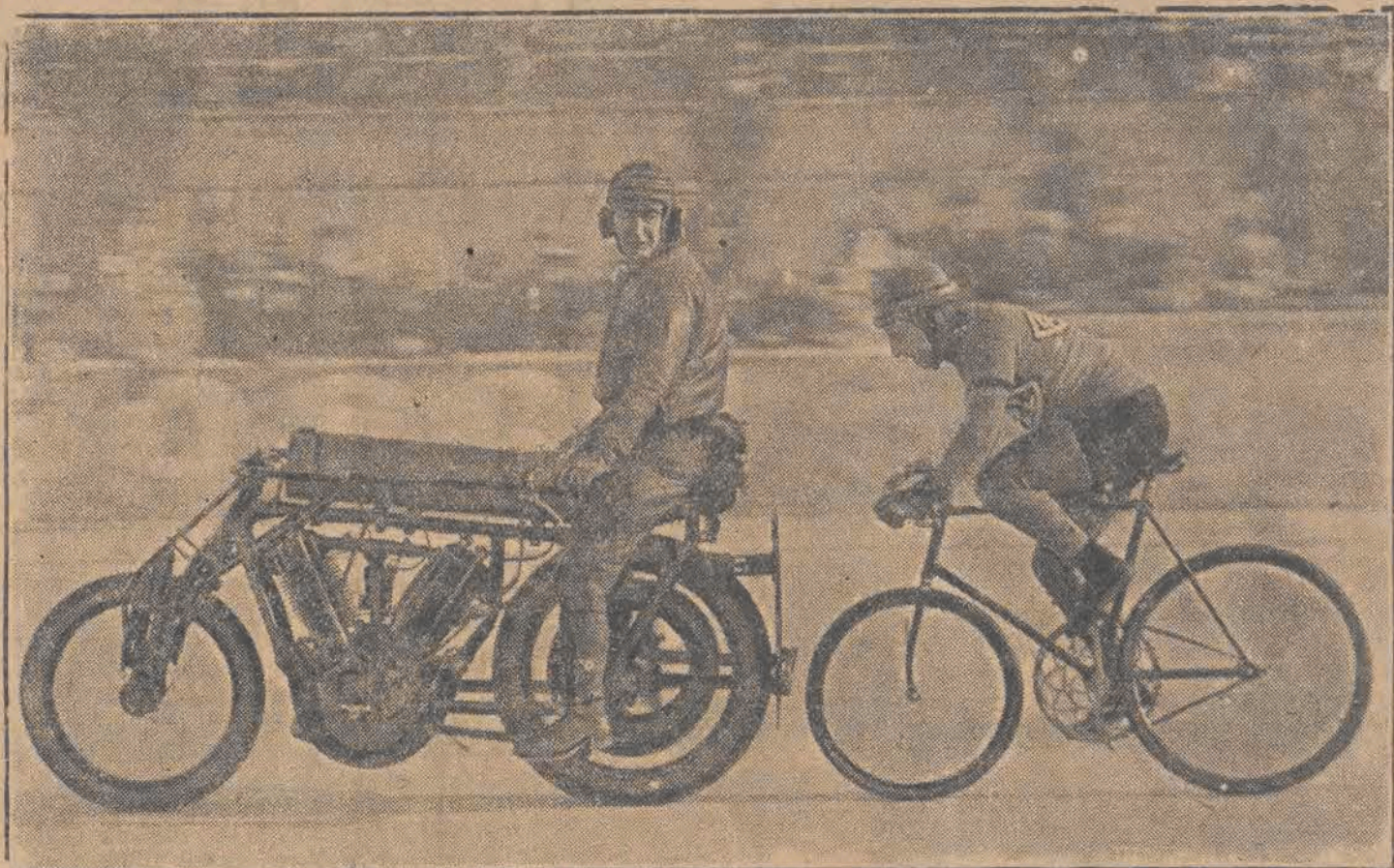
Berlin, 14 października. Poszukiwana przez kilka dni francuska łódź podwodna „Ondine” zderzyła się w noc z 3 na 4-ty października z parowcem greckim i zatoniła. Załoga łodzi podwodnej składała się z trzech oficerów i 40-tu żołnierzy. Wszyscy zatoneli wraz z łodzią.

Nowemu Jorkowi grozi głód.

Nowy Jork, 13 października. Dziś wybuchł tu strajk robotników przewoźnych ogólnego zrzeszenia firm transportowych. — 700 wagonów z żywnością dla Nowego Jorku stoi na dworcu niewyładowanych. O ile strajk nie zostanie zażegnany Nowemu Jorkowi grozi katastrofa głodowa. Robotnicy domagają się podwyżki o 3 dolary tygodniowo.

Powstanie w Trwpolisie. Walki tubylców z wojskiem.

Wiedeń, 13 października. Dzienniki donoszą z Rzymu, że w Trypolisie odbyły się ponownie walki pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi.



Rekord światowy w jeździe za motorami pobli Belgijczyk LEON VANDERSTUYFT, przebywając 122.771 km. na godzinę.



W Krakowie spłonęła wleka łuszczenia ryżu. Na zdjęciu podajemy pałacy się jeszcze młyn.

Ostrzeżenie!

Wobec tego, że doszło do naszej wiadomości, że CELEM SZKODZENIA CIESZĄCEJ SIĘ RENOMIE NASZYCH WYROBÓW sprzedaje się nasze buty i kalosze w gatunku sekund II o wytarciu stempla sekunda II jako gatunek prima I. Ostrzegamy naszą Szanowną Klientelę że gatunek prima I, naszych wyrobów winien koniecznie być zaopatrzonej w czerwony stemple nasze,



marki fabrycznej jak obok gatunek zaś sekunda nosi cyfę 1,

na co prosimy uprzejmie Szan Klientelę we własnym interesie przy kupnie naszych wyrobów zwracać łaskawą uwagę.

Angielsko - Szwedzko-Polski Przemysł Gumowy
GENTLEMAN — ŁÓŻ —
Aleksandrowska 156.

nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Loteria Państwowa

W ostatnim dniu ciągnięcia 5-tej klasy (17-cj) Państwowej Loterii padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE:

Wygrane złotych 3.000 oraz premia złotych 400 tysięcy

- Zł. 103.000 na n-ry 110807.
- Zł. 1.000 na n-ry: 8811 37896 51005 101087 105416 110879 131758 131869 138627 151254.
- Zł. 600 na n-ry: 20439 21166 24592 40217 40783 56647 57133 57155 61587 64081 70269 75006 78849 89520 102231 108743 109240 109948 113562 121331 138296 142334.
- Zł. 500 na n-ry: 3103 4855 15417 19947 22668 22674 22934 24916 24983 26966 29228 31868 35040 36406 40145 45079 48157 49781 50171 52438 52750 54797 55668 56094 58560 60248 60272 60446 51869 70261 75249 76972 77792 78540 79384 81737 84467 85957 87932 89273 89354 93520 98300 100038 101531 101909 102718 111210 113953 118680 122320 385 123035 124283 125136 127407 971 128140 129149 434 134664 137005 268 137847 141060 431 870 145773 147925 148208 848 150519 153693.

Proces przeciw terrorystom antysowieckim.

110 letni starzec skazany na dożywotnie więzienie.

Moskwa, 13 października. Wczoraj zakończono w Honlu wielki proces przeciwko antysowieckiej organizacji zbrojnej na którego czele stał ataman Jaszczenko. Oddziały partyzanckie Jaszczenki grasowały przez 3 lata i dokonały całego szeregu wypadków na posterunku milicji w okolicach Mińska i Honlu.

Charakterystyczne jest że dostawcą broni i żywności dla Jaszczenki był niejaki Kalonik, liczący 110 lat. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób, 3 przewodzący organizacji skazani na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok został bezzwłocznie wykonany 110 letni Kalonik skazany został na dożywotnie więzienie.

Tragiczny pokaz lotniczy. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Londyn, 13 października. Wczoraj odbyły się tu wielkie pokazy lotnicze na cześć sultana Muska. W czasie ewolucji eskadry bojowej samolotów jeden z samolotów spadł. Obaj piloci ponieśli śmierć.

WYŚWIETLANIE RYJUNKÓW

TECHNICZNYCH. PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach i wiatlocznych POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH i OZALIDOWYCH

wykonywane ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH R. Borkenhagen

Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.